ROZWÓJ

Łódź, 16/VII 1900 r.

№ 160.

Rok III.

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Poniedziałek, dnia 3 (16) lipca 1900 r.

CENA PRENUMERATY W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8	k. —
Półrocznie	„ 4	„ —
Kwartalnie	„ 2	„ —
Miesięcznie	„ —	„ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy **5** k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	kop. —
Półrocznie	„ 5	„ —
Kwartalnie	„ 2	„ 50
Miesięcznie	„ —	„ 85

Kalendarzyk tygodniowy.

Pon. N. M. P. Szk.
Wtor. Św. Aleksego W.
Śr. Św. Szymona z Lipnicy.
Czw. Św. Wincentego.
Piąt. Św. Czesława W.
Sob. Św. Praksedy P.
Niedz. Św. Maryi Mag.

Wschód: g. 3 m. 57.
Zachód: g. 8 m. 5.
Dług. dnia: g. 16 m. 16.

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: **„Nadesłane“** na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy.
ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dzieżysława.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.

WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.

PANORAMA „Betleem“. (Narodzenie Chrystusa). Pasaż Szulca 37.

TEATR LETNI Sellina przy ulicy Konstantynowskiej. „Lalka“, operetka w 4-ch obrazach Audrana. Początek o godzinie 8½ wieczorem.

Japonia i Chiny.

Wedle ostatnich telegramów, Japonia nie na żarty gotuje się do uspokojenia Chin. Oprócz wojsk operujących już łącznie z siłami zbrojnemi mocarstw, Japonia w ciągu tygodnia wysadzić ma na ląd 30,000 żołnierzy, w cztery zaś dni następne jeszcze 10,000; w północnych zaś Chinach wylądować ma 60,000 japończyków.

Od r. 1889, t. j. od chwili powołania do życia istniejącej obecnie konstytucyi, Japonia zaprowadziła u siebie powszechną służbę wojskową. Każdy japończyk, po ukończeniu 20 lat wieku, o ile jest zdolnym do noszenia broni, musi wstąpić do służby wojskowej, w której służy 3 lata w armii czynnej lub 4 lata w marynarce, 4 lata w rezerwie armii czynnej lub 3 lata w rezerwie marynarki, następnie przechodzi do armii terytoryalnej, w której służy lat 5. Nadto wszyscy mężczyzni, zdolni do oręża, zaliczają się do armii narodowej od 17 do 40 roku życia. Armia czynna japońska liczy obecnie około stutysięcy ludzi dobrze wyćwiczonych na sposób europejski i zaopatrzonych w broń najnowszych systemów. Cała ta armia dzieli się na 7 dywizyj, jedna gwardyi, i sześć wojsk liniowych.

Każda dywizya posiada 4 pułki piechoty, 1 pułk konnicy, 1 pułk artyleryi, batalion pionerów i batalion służby pociągowej. Flota wojenna liczyła w roku 1867 przeszło 60 okrętów różnych typów, w tej liczbie 3 pancerniki. W tymże samym czasie w warsztatach europejskich i amerykańskich budowano dla Japonii kilka wielkich okrętów wojennych. Flota handlowa Japonii w r. 1893 składała się z 18193 statków, zbudowanych w warsztatach japońskich i 643 parowców, tudzież 778 okrętów żaglowych budowy europejskiej.

Japonia złożona z grupy wysp, ciągnących się wodami oceanu Spokojnego, morza Japońskiego i cieśniny Korea, jako najbliższy sąsiad Chin, przy obfitości środków przewozowych i dość silnej marynarce wojennej może bardzo łatwo i bardzo prędko przerzucić stotysięczną armię na wybrzeża chińskie, armię, złożoną z żołnierzy nawykłych do klimatu, wytrzymałych i walecznych, japończycy bowiem, lud pochodzenia mongolskiego, odznaczają się niezwykłą pogardą śmierci.

Japonia, jako najbliższy sąsiad Chin i mocarstwo najwięcej w sprawach chińskich zainteresowane, z ochotą weźmie na siebie mandat uspokojenia ruchu bokserów, tudzież przywrócenia w państwie syna Nieba prawidłowych stosunków. Bez współudziału Japonii i to przy pomocy znacznych sił, mocarstwom nie tylko nie uda się dość śpiesznie pokonać chińczyków, ale nadto być może armia sprzymierzona nie zdoła zatrzymać zdobytych już pozycyj w Taku i Tientsinie; zanim bowiem mocarstwa nadeszlą posiłki z Europy i Indyj, upłynie około dwóch miesięcy.

Mocarstwa popełniły omyłkę, nie pozwoliwszy Japonii w latach 1895 i 1896 ostatecznie pokonać Chin, co niezawodnie uczyniłoby niemożliwem dzisiejsze wypadki, Chiny bowiem w całej pełni byłyby już na drodze reform. Z drugiej atoli strony Europa miała dużo racyi, obawiając się gospodarki japońskiej w Chinach i gaz. „Herold“ słuszną czyniła wówczas uwagę, że jeśli mocarstwa zostawią Japonii swobodę działania rezultatem wojny chińsko-japońskiej może być przymierze Japonii z Chinami.

Jakoż przymierze to było już bardzo bliskiem urzeczywistnienia, gdyby nie nastąpił przewrot pałacowy i cesarzowa Tsu-Hsi, nienawidząca japończyków, nie objęła rządów. Jakie zaś skutki przymierze podobne mogło mieć dla mocarstw zachodnich, tłómaczy jasno postęp Japonii, na drodze reform i przyswojenia sobie najnowszych zdobyczy cywilizacyi zachodniej.

Toć dopiero po pokoju nankińskim w roku 1842, otwierającym częściowo Chiny dla Europy pod naciskiem floty amerykańskiej Japonia w roku 1855 dozwoliła okrętom Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej przystąpić do dwóch tylko portów Simoda i Hakodode.

Toż samo uzyskali anglicy w roku 1854, rosyanie w 1865 r. i holendrzy w r. 1856. Wypadki w Chinach w r. 1858 a mianowicie wojna ze sprzymierzonymi anglikami i francuzami, którzy zdobywszy Kanton i zająwszy warownie przy ujściu rzeki Pei-ho zagrozili Pekinowi, zmusiły Chiny do otwarcia innych portów po nad owe pięć, do których dostęp dozwolony był europejczykom na mocy traktatu nankińskiego z dnia 26 sierpnia 1842 r. Pod naciskiem mocarstw i Japonia pomiędzy rokiem 1858 a 1864 otworzyła wszystkie swoje porty dla europejczyków.

Od tej chwili Japonia weszła w ściślejszy związek z zachodem i tępiąc bezduszne formy zakorzenialego despotyzmu utorowała drogę do dzisiejszego stanu rzeczy. Rok 1871, w którym przez zniesienie godności tajkana i wcielenie posiadłości książąt lennych do terytoryów cesarskich przywrócono władzę mikadowi, który przez zaprowadzenie dwóch izb, jako instytucyi doradczej, przy swoim boku, dał początek erze konstytucyjnej, był początkiem odrodzenia Japonii.

W niespełna lat trzydzieści Japonia, również zakostniała, jak i Chiny w swej cywilizacyi zreformowała doszczętnie cały swój prawnopolityczny ustrój i stanęła w rzędzie mocarstw zachodu, jako państwo ucywilizowane, najzupełniej z nimi równo prawne, rozporządzające siłą bojową, z którą poważnie już liczyć się wypada.

Japonia ze swoją ruchliwą ludnością, która w dniu 1 stycznia 1898 r. wedle spisu jednodniowego liczyła 43,228,863 głów a razem z Formozą 45,500,000 na przestrzeni 7572 mil kwadr. potrzebuje oparcia na stałym lądzie i dlatego też pokojem w Simoneski, kończącym 17 kwiet-

nia 1895 ostatnią wojnę chińsko-japońską wytargowała od Chin między innemi i półwysep Liantung. Mocarstwa zaprotestowały przeciw temu i Japonia zrzekła się półwyspu za 30 milionów taelów ale nie porzuciła myśli osiedlenia się z czasem na stałym lądzie.

Hr. Ito, poseł japoński w Pekinie, silnie zabiegał w epoce reform, zapoczątkowanych przez cesarza Kueng-Hsi o zawarcie przymierza, na mocy którego cała flota chińska i wojsko przeszłyby pod rozkazy oficerów japońskich. Gdyby się to stało i reformy w Chinach przy pomocy Japonii przeprowadzone zostały oba sprzymierzone narody rasy żółtej śmiało mogłyby z czasem postawić czoło wszystkim razem wziętem mocarstwom zachodu i wystąpić do walki z widokami powodzenia. Mocarstwa miały więc racyę powstrzymać terytoryalne rozszerzenie się Japonii na stałym lądzie, tudzież przeszkodzić przymierzu chińsko-japońskiemu. I dziś jeżeli Japonia dopomoże mocarstwom do uśmierzenia Chin niezawodnie nie uczyni tego bezinteresownie. Okoliczności atoli zmieniły się. Chiny upokorzone przy pomocy Japonii dalekie będą na długie lata od zawarcia z nią przymierza i Japonia jako jedyny zysk z lojalnego współdziałania z mocarstwami wyniesie jedynie sferę wpływów na wybrzeżach chińskich, do czego zresztą ma najzupełniejsze prawo, niemniej uzasadnione od praw Niemiec, Francyi lub Anglii.

J. S.

KRONIKA.

Pieniądze. Ostateczny termin wymiany państwowych biletów kredytowych na rb. 25, 10 i 5 wypuszczonych na mocy Najwyższego ukazu z d. 25 maja 1888 roku, jak również biletów storublowych, wypuszczonych na mocy Najwyższego ukazu z d. 13 lutego 1868 roku, upływa z dniem 31 grudnia roku 1901.

Warto, ażeby księża z ambon przypominali te terminy.

Zabawa ogrodowa. Odłożona z powodu niepogody doroczna zabawa ogrodowa w Helenowie urządzona przez Tow. dobroczynności dla chrześcian, na wczoraj wypadła świetnie, dzięki naturalnie prześlicznej pogodzie i niespodziankom, które stanowiły jej siłę atrakcyjną. Już około 4 po południu gromadzić się zaczęły zwarte tłumy a w chwili potem ilość osób, przyjmujących udział w zabawie, wzrosła do 15000.

Zabawę urozmaicały dwie orkiestry: wojskowa pod batutą kapelmistrza Ditricha i straży ogniowej Szeiblera. Z nastąpieniem zmroku ogród rzęsiście był iluminowany. Z niespodzianek poważniejszej wartości wygrano wczoraj jeden rower, barana i krowę; na dziś zaś pozostały do wygrania pianino, drugi rower i kucyk. Program dzisiejszy będzie o wiele więcej urozmaicony, wystąpi bowiem poraz pierwszy publicznie chór mięszany śpiewaków widzewskich, orkiestra widzewska, tudzież odegrane zostanie przedstawienie teatralne amatorskie, na którego program złożą się komedya w 1 akcie przez St. Dobrzańskiego „Złoty cielec", monologi, deklamacye i część humorystyczna wypowiedziana przez p. Kisielnickiego. Początek przedstawienia o g. 8 wieczorem.

Woda sodowa. Podczas rewizyi przez komisarza 2-go cyrkułu policyjnego, ks. Awałowa, w kilku sklepikach, położonych w śródmieściu, zajmujących się sprzedażą wody sodowej, zrodziło się podejrzenie, że sprzedawana woda sodowa nie jest zdatna do picia. Dla przekonania się, czy woda ta, pochodząca z fabryki przy ul. Średniej, nie zawiera szkodliwych substancyj, zabrano sporą ilość i oddano do analizy pracowni chemicznej pp. Fuksa i Knichowieckiego. Jakoż analiza istotnie wykazała zawartość w wodzie sodowej 0,14 ołowiu metalicznego, szkodliwego dla organizmu ludzkiego. Wskutek tego zarządzono zamknięcie i opieczętowanie fabryki, a właściciela jej pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Teatr w Leśniczówce. (S. Ł.) Zarząd tramwajów, jak zwykle, zawiódł, i otwarcie ruchu na nowozbudowanej linii przez ulice Andrzeja, Długą i Milsza odłożył na później. Pomimo to w Leśniczówce zebrało się spore grono łodzian, by parę godzin spędzić wśród zieleni i w pobliżu lasu, który łącznie z Leśniczówką, gdyby postarano się o to, mógłby być jednym z najpopularniejszych w Łodzi letnich zakątków, zwłaszcza skoro tramwaje naprawdę już kursować zaczną. Wczoraj oprócz koncertu bardzo dobrej orkiestry wojskowej, pociągał do Leśniczówki i teatr, zapoczątkowany przez artystów stałej naszej sceny, którzy zżyli się z nami tak dalece, że skoro występują na deskach scenicznych, bodajby zaimprowizowanych, pociągają ku sobie łodzian jakimś dziwnym magnesem.

Wczoraj grali oni starą co prawda, ale bardzo dobrą farsę Moulin'a i Delavigne „Człowiek o stu głowach", której treść osnutą jest na zabawnem nieporozumieniu.

Chociaż miniaturowa to scenka, zręcznie atoli urządzona, dała szerokie pole do popisu artystom naszym, którzy grali na niej tak, jak to tylko oni grać umieją, lekko, swobodnie i z niezrównanym zespołem.

Pani Bartoszewska wyborną była teściową w roli p-ni Dumont, p-na Biernacka wdzięczną Alicyą jej córką, zakochaną w swym mężu adwokacie Brisson, którego prześlicznie zagrał p. Różański, delikatnie cieniując wszystkie przejścia psychiczne a jest ich w roli Brissona sporo. Cascarin'em i to wybornym Cascarin'em z właściwą mu blagą i brawurą był p. Waliszewski a trójcy dopełniali p. Gorzkowski, świetny służący Jan, spoufalony przez p. Dumont, która śledzić mu każe zięcia.

Maleńkie rolki Julii, żony Cascarin'a i Loloty, śpiewaczki, p-nie Maliszewska i Teksel wykonały bez zarzutu, co również przyznać wypada i p. Zdzieszyńskiej w roli Joasi, pokojówki.

Słowem teatr w Leśniczówce ma najzupełniejszą racyę bytu i niezawodnie łodzianie popierać go będą, tembardziej, że przedstawienia zamierzono urządzać tylko w soboty i w niedziele, lub też w wigilię świąt i święta. Leśniczówka zbyt jest oddaloną od teatru letniego i leży przytem w dzielnicy, pozbawionej szlachetniejszych rozrywek, teatr zaś wypełnia bardzo dobrze tę lukę.

Teatr letni. (S. Ł.). Trudno od operetki wymagać coś więcej nad melodyjną muzykę, zręcznie napisane libreto i urozmaiconą wystawę. O treść mniejsza, zazwyczaj jest ona banalną, opartą na niemożliwych w życiu sytuacyach, pełną nieprawdopodobieństw; ale któżby, słuchając operetki, szukał w niej treści, chciał wyłuszczyć zdrowia ziarno, domacać się sensu. Najlżejsza to z cór teatru, najswawolniejsza, a im zręczniej figluje i lepiej do śmiechu pobudza, tem większem cieszy się powodzeniem.

Wystawiona w sobotę po raz pierwszy w teatrze letnim „Lalka" Edmunda Audrana posiada wszystkie te zalety, bo urozmaiconą wystawę sceniczną, melodyjną muzykę i zręcznie napisane libreto, osnute na bardzo oryginalnym pomyśle.

Zgromadzenie pobożnych braci, żyjących z jałmużny, którą wspierają ubogich, posiada w swojem gronie siostrzeńca bogatego barona Chanterelle, niejakiego Lancelota, któremu wujaszek obiecał dać w podarunku sto tysięcy franków, ale dopiero po ślubie. W zgromadzeniu panuje bieda, granicząca wprost z nędzą, i owe sto tysięcy przydałyby się bardzo. Aby więc je uzyskać i jednocześnie nie złamać poprzysiężonego przez Lancelota ślubu czystości, przełożony wysyła go do niejakiego Hiliariusa, fabrykanta lalek, który wyrabia świetne automaty, do złudzenia naśladujące żywych ludzi. Tam Lancelot kupuje istne arcydzieło i żeni się z lalką, a wuj natychmiast po ślubie wypłaca mu obiecaną sumę.

Niestety jedną z lalek, właśnie ów cud nad cudami, córka Hilariusa Alezya zepsuła. Skoro więc zjawił się Lancelot Alezya udaje ową cudowną lalkę tak zręcznie, że wprowadza w błąd ojca i nabywcę. Hilarius krótkowidz w najwyższym stopniu, któremu w dodatku schowano lupę, naturalnie córki nie poznał, młody zaś Lancelot złudzony jej automatycznemi ruchami, do samego końca bierze ją za lalkę i dopiero po ślubie, skoro Alezya się ożywia, uczuwa ku niej tak wielką miłość, że porzuca pobożne zgromadzenie i powraca do świeckiego życia.

Wadą—i to dość poważną libreta są za zbyt długie, leniwo wlokące się dyalogi, które niepotrzebnie przedłużają akcyę. Ołówek reżyserski powinien by znaleść tu obszerne zastosowanie a niezawodnie całość tylko zyska na tem.

Przyznać należy, że p. Marecki dołożył wszystkich starań, aby „Lalkę" wystawić nietylko przyzwoicie, lecz efektownie nawet o ile mu pozwoliły na to środki techniczne sceny.

Akt drugi, pod względem wystawy najtrudniejszy, wypadł bardzo dobrze. Na scenie panował ruch i porządek, akcya szła gładko a balet odtańczony przez 30 dzieci zaszczyt przynosi jego reżyserowi p. Szadkowskiemu.

Rolę tytułową Alezyi, córki Hilariusa, owej lalki właśnie, o którą rzecz idzie, bez zarzutu wykonała bezsporn ie utaletowana wodewilistka, panna Marya Chavo. Rola to trudna, zwłaszcza w cenach, w których Alezya udaje automat. Sceny te przecież wypadły najlepiej i robiły na widzu wrażenie, jakby rzeczywiście z automatem miał do czynienia. Dodajmy do tego głos dobrze wyrobiony o metalicznym dźwięku, dużo temperamentu i finezyi w scenach, gdzie Alezya jest sobą—a będziemy mieli wcale wdzięczną całość.

Z pozostałych wykonawców wyróżnili się jeszcze p. Józefowicz w roli Hilariusa i pani Bieńkowska w roli Agnieszki jego żony, tudzież p. Dolski, jako ojciec Maksym i p. Jamiński w roli Lancelota oraz p. Czermański, jako baron Chanterelle; za to z p. Mareckim żadną miarą pogodzić się nie możemy co do roli Loremois'a. Nawet w operetce panie dyrektorze zbyt jaskrawa szarża bywa nie na miejscu. Wartoby także wyjaśnić panom chórzystom, że pobożni pustelnicy w kapicach i z wąsikami wykręconemi á la muszkieterzy również są nie na miejscu, a przecież tak łatwo było przyprawić brody, boć jeśli wystarczyło dyrekcyi na stosunkowo dość bogatą wystawę, to i na brody dla elegantów pustelników nie zbrakłoby chyba kilkunastu kopiejek.

Wieczór deklamacyjny w Koluszkach. Wczoraj w Koluszkach w lesie Szajblerowskim na polance, zwanej „Salonem" odbył się wieczór deklamacyjny p. Kisielnickiego. Była to jedna z oryginalniejszych przyjemności. Pod rozłożystemi, zielonemi drzewami słuchać uroczej opowieści z „Pana Tadeusza," to przecież niezwykła niebywała uczta, a nawet niewyśniona, a jednak wczoraj przybrała zupełnie realne kształty.

Na polance tej ustawiono małe wzniesienie, pokryte całe wiotkiemi gałęziami świerczyny, przed tem ustawiono parę ławek i oto cała sala otoczona iglastemi, pachnącemi świerkami, krzakami leszczyny, dąbczakami młodemi, gdzie niegdzie brzoza ze swoim pniem białym tuli się do żółto pomarańczowego pnia sośniny, a zielona darń stanowiła kobierzec dla tych, co mieli wkrótce napawać się pięknemi opisami natury, lub straszną, zaprzysiężoną zemstą Walenroda.

Zebrało się osób może 80, kiedy p. Kisielnicki wobec delegata wyznaczonego przez p. gubernatora piotrkowskiego i naczelnika powiatu brzezińskiego, o godzinie 6 wieczorem rozpoczął swój występ ustępem z „Konrada Walenroda," a następnie opowiedział część „grzybobrania," i „łowy," które bardzo ładnie wydały się tu wśród szumu drzew i świergotu ptaszął leśnych.

Zakończył swój „wieczór" humorystycznemi wierszami. Publiczność rozmarzona i ubawiona nagrodziła Kisielnickiego sutemi oklaskami i rozeszła się, część jedna do domu, inna na dworzec, skąd o godzinie 10½ wyruszono do Łodzi. Pociąg przybył na stacyę z półgodzinnem opóźnieniem.

Pożary. W sobotę wieczorem o godz. 10-ej min. 30 zaalarmowana została straż wszystkich oddziałów i rzeczywiście wkrótce w stronie Nowo Zarzewskiej ulicy ukazały się duże kłęby dymu. Jak się okazało, paliła się fabryka Bera Freidenberga przy ul. Widzewskiej № 190. Ogień wybuchł z niesłychaną gwałtownością i objął warsztaty, przędzalnie, tkalnie i skład towarów, tak, że ratunek był prawie niemożebny. Wkrótce też olbrzymi budynek stanął w płomieniach, w którem mieściły się ośm salfaktorów i 159 warsztatów tkackich.

Straty są olbrzymie i sięgają sumy 250,000 rubli. Fabryka była zaasekurowaną w Towarzystwie Moskiewskiem i w gubernialnem.

Jeszcze się tu straże nie uporały z ogniem, jeszcze straż Poznańskiego, oraz fabryki Leonhard, Wölker i Girbardt pracowała usilnie ze wszystkiemi oddziałami miejskiemi, kiedy dano znać, że przy ul. Cegielnianej palą się olbrzymie składy Towarzystwa przewozowego „Nadzieżda". Część więc straży ochotniczych wyruszyła w tę stronę, a z niemi II oddział straży i straż

Poznańskiego. Ogień wynikł bardzo późno, gdyż wracający z teatru letniego o 1 ej w nocy, przy wjeździe w ul. Piotrkowską formalnie dusili się od dymu. W kwadrans potem czerwona łuna zalała cały horyzont ciemno-szarego nieba.

Straty tu wypadły niezmiernie duże. Obliczyć się na razie nie dadzą, przypuszczalnie jednak dosięgną 800,000 rubli. Spaliła się lewa oficyna prawie doszczętnie a w niej towary zniszczały zupełnie. Składy towarzystwa „Nadieżda" były asekurowane we własnem Towarzystwie.

Dużo firm łódzkich odbierze w gotowiźnie wartość spalonego towaru.

Zabudowania poklasztorne. W tych dniach delegowani ze strony naczelnika powiatu łódzkiego pp.: pomocnik tegoż do spraw administracyjnych Uniszewski i budowniczy powiatowy Markiewicz, w myśl postanowienia władzy wyższej dopełnili aktu oddania zabudowań i gruntów poklasztornych w Łagiewnikach, należących do rządu—na wyłączną własność gminy łagiewnickiej. Większa część budynków i gruntów wydzielone z ogólnej przestrzeni—pozostała własnością kościoła OO. Franciszkanów,

Pogrzeby ofiar. Dziś o godzinie 10 rano odprawione zostały w Warszawie nabożeństwa za ofiary katastrofy na drodze W. W. 1) za starszego konstruktora wydziału mechanicznego Karola Vorbrodta w kościele św. Aleksandra i za Teofilę Gadomską w kościele św. Krzyża. Obydwa pogrzeby odbędą się o godzinie 5 po południu na cmentarz Powązkowski.

Mayera Wolanowskiego pochowano wczoraj o godzinie 4 na cmentarzu Starozakonnych.

Urlop. Pan Gubernator piotrkowski, korzystając z sześciotygodniowego urlopu, wyjechał zagranicę. Zastępować go będzie wicegubernator hrabia Liders Weimaru.

Kursy wieczorne. Ministeryum komunikacyi udzieliło kolejom skarbowym pozwolenia na tworzenie kursów wieczornych dla pracowników kolejowych, celem podniesienia poziomu ich wykształcenia; na kursy takie skarb wyznaczyć ma potrzebne sumy.

Konstantynów. Z soboty na niedzielę wybuchnął w Konstantynowie groźny pożar w zabudowaniach Ludwika Gelerta. W kilka minut przybył p. Jesionek z sikawką Karola Aizerta, a jednocześnie z drugiej strony Gwizdarz, za nim nadeszły dwie sikawki miejskie i w ciągu godziny zdołały opanować groźny pożar i ocalić zabudowania całej ulicy. Ratunek był dzielny, ale zato mała garstka zebranych obywateli przybyła z gołemi rękoma i dla tego nieść pomocy należytej nie mogła.

Z prawdziwem poświęceniem pracowali: Sikorski, Jesionek, Gwizdarz, Kryger, Hoffman i wielu innych. Specyalne podziękowanie należy się p. Domke, który wobec zepsutych beczek miejskich, wielką przysługę wyświadczył, wożąc ogromną swą beczką wodę zdaleka.

Spaliły się zabudowania gospodarcze i narzędzia rolnicze. Straty wynoszą 6000 rb.

Z wystawy sztuk pięknych. Wczoraj, pomimo upału, zniewalającego nieomal do wycieczek za miasto, pomimo zabawy w Helenowie, na wystawie był duży ruch, spowodowany przez wystawianie obrazu Weinlesa „Sądny dzień".

Właściciel „Wystawy" p. Kozanecki zawiadamia nas, że od 1 lipca r. b. kierownictwo artystyczne powierzył malarzowi artyście p. Kazimierzowi Krzyżanowskiemu.

Zabawa ludowa. Wczorajsza zabawa ludowa w parku „Źródliska" pomimo niezwykłego urozmaicenia nie cieszyła się powodzeniem, masy bowiem ludu pociągnęła Zabawa ogrodowa z niespodziankami, urządzona w Helenowie na korzyść Towarzystwa dobroczynności.

Przezorny dróżnik. W Koluszkach na stacyi przy budce № 2 drogi fabryczno-łódzkiej istnieje rozjazd. Przezorny dróżnik, bojąc się, aby nie nastąpiło z wekslem to samo, co stało się na stacyi Warszawa, ma specyalną klubę, którą zeszrubowywa szynę ostrą ze stalą. Przy tej manipulacyi już weksel rozejść się nie może.

Klasy handlowe. Od nowego roku szkolnego, który rozpocznie się we wrześniu r. b., całkowity kurs nauk w klasach handlowych dla kobiet, założonych przez p. Maryę Berlach, trwać będzie tylko rok, przy odpowiedniem powiększeniu ilości godzin lekcyj. Reforma to pożądana skutkiem tego, iż dla większości uczennic, pragnących jaknajprędzej zużytkować nabyte wiadomości, zredukowanie z dwu lat na rok czasu trwania kursu będzie o wiele korzystniejsze. Do przyjęcia do klas handlowych wymagana jest znajomość języka rosyjskiego w zakresie dwóch klas gimnazyalnych, oraz ułamków zwyczajnych i dziesiętnych. Wiek od lat 14 tu. Klasy handlowe przygotowują kobiety do zawodu handlowego.

Z sesyi majstrów krawieckich. Wczorajsze zgromadzenie majstrów krawieckich z powodu małej liczby zebranych członków nie doszło do skutku. Nowe zebranie ogłoszone zostało na dzień 19 lipca o godzinie 6 po południu w lokalu Karola Kinkla, Mikołajewska 25. Zgromadzenie to będzie ważne bez względu na liczbę zebranych członków.

Na tem zebraniu będzie dokonany obiór starszego i podstarszego i załatwienie interesów cechowych dla czeladzi rzemiosła krawieckiego.

Wyścigi cyklistów. W przyszłą niedzielę na torze wyścigowym łódzkiego Towarzystwa cyklistów przy Górnym Rynku, odbędą się bardzo ciekawe „Wyścigi krajowe", w których przyjmą udział znani jeźdźcy: pp. Sokołow, Adżio i A. Giller, bracia Wychowscy, Barańscy, Stanisław Sobczak z Warszawy, Benet i wielu innych.

Wyścigi odbędą się podług następującego programu:

I. 10,000 metr. Bieg premiowy „Główny"; 3 nagrody: I 30 fr., II 15 fr., III 10 fr., prócz tego pierwszy jeździec w każdym okrążeniu otrzymuje 5 franków.

II. 5,000 metr. Ogólny Handicap; 3 nagrody: I 80 fr., II 40 fr., III 20 fr.

III. 5,000 metr. Bieg premiowy tandemów; 3 nagrody: I 40 fr., II 20 fr., III 10 fr., prócz tego pierwsza osada w każdym okrążeniu otrzymuje 10 franków.

IV. 3,000 metr. Bieg krajowy; 3 nagrody w przedmiotach pamiątkowych.

V. 4,000 metr. Bieg tandemów dla amatorów; 3 nagrody: I żytony duże srebrne, II żetony małe srebrne, III żetony duże bronzowe.

VI. 10,000 metr. Bieg cyklistów z końmi; nagroda 100 franków.

VII. 1,500 metr. Match pomiędzy dwoma końmi i tandemem.

VIII. Bieg w dwanaście koni.

Zebranie kelnerów odbędzie się jutro przy ulicy Konstantynowskiej № 6, o godzinie $3\frac{1}{2}$ po południu w mieszkaniu p. Przybylskiego.

Mieszkania tanieją!... To fakt już dzisiaj stwierdzony, który ku niewątpliwej radości czytelników możemy podać, sprawdziwszy ten pocieszający objaw w kilku dzielnicach miasta naszego. I nietylko, że mieszkania tanieją, ale stoi ich sporo pustkami. Nawet w śródmieściu są domy, w których po kilka lokali jest niewynajętych. Ceny mieszkań trochę staniały. Jedynie lokale sklepowe trzymają się w cenie wygórowanej.

Sprawy pocztowe. Według uzupełniającego rozporządzenia ministeryum spraw wewnętrznych dotyczącego spraw pocztowych, winety i reklamy mogą być drukowane nietylko na odwrotnej stronie kart korespondencyjnych pocztowych, lecz także na głównej, jeżeli lekkie rysunki i reklamy nie utrudniają odczytania adresu, tudzież pozostawiają dość wolnego miejsca na stemple i marki pocztowe.

Bałuty. W tych dniach właściciele nieruchomości na Bałutach, w liczbie 33 ch, wystąpili ze zbiorową petycyą do władz Towarzystwa kredytowego miejskiego w Piotrkowie w sprawie przyłączenia ich do pomienionego towarzystwa.

Przy pracy. Robotnik Andrzej Kolarski w Dąbrowie pod Łodzią, podczas rozrabiania wapna opryskał sobie twarz. Poparzonemu udzielił pomocy felczer. Kolarskiego odwieziono do domu. Zachodzi obawa, ażeby wzrok nieszczęśliwego nie był zagrożony.

— Szymon Biernacki, tragarz, we wsi Radogoszcz, zdejmując z wozu szafę, pośliznął się i został ciężarem przygnieciony. Biernacki doznał niebezpiecznego uszkodzenia krzyża.

Pożar. We wsi Żabieniec w mieszkaniu kolonisty Stanisława Kacperskiego wybuchł pożar, który spowodował zniszczenie do szczętu domu mieszkalnego, stajni, obory i narzędzi gospodarczych. Budynki były ubezpieczone w rządzie gubernialnym. Straty wynoszą około 2,000 rubli.

Echa katastrofy na kolei.

Przybyła na miejsce katastrofy komisya sądowa, oraz wezwani przez prokuratora rzeczoznawcy, orzekli, że zwrotnica była źle nastawiona, bo mechanizm centralizacyi zwrotnic działał niedokładnie, a dyżurujący przy posterunku № 7 pomocnik zawiadowcy stacyi, Grigorjew, przed nadejściem pociągu nie sprawdził, co powinien był uczynić, czy zwrotnica jest dobrze nastawiona. Zepsucie się mechanizmu, czego nikt poprzednio nie zauważył i zaniedbanie obowiązku przez p. Grigorjewa spowodowały katastrofę, jakiej na kolei warszawsko wiedeńskiej jeszcze nie było...

Setki robotników pracowały nad usunięciem z linii szczątków rozbitych wagonów i lokomotyw. Około północy tor oczyszczono i komunikacyę przerwaną przywrócono. Od godziny 1 w nocy zaczęły więc odchodzić i przychodzić wszystkie pociągi.

Straszne są opowiadania podróżnych, którzy jechali pociągami № 27 i № 74. W pociągu № 17 nikt nie przeczuwał katastrofy; nagle usłyszano trzask i łoskot... Nie minęła sekunda jedna, a już skończyło się wszystko.

Natomiast kilku podróżnych, jadących w pociągu z Sosnowca, stało przy oknach i ci widzieli że coś im grozi. Kobiety rzucały się do drzwi wagonów, tam się natłoczyły. P. Nagórny, syn ś. p. prezesa b. Banku Polskiego, patrząc przez okno, widział, jak dróżnik starał się zwrotnicę ustawić właściwie, brakło mu jednak sił do tego, bo zwrotnicę można poruszyć tylko ze stacyi, łamał więc biedak ręce z rozpaczy, a za chwilę już lokomotywa pociągu № 74 wpadła na pociąg osobowy, przewracając trzy wagony.

Panna Gadomska siedziała przy oknie, naprzeciw niej powieściopisarz Wł. Reymont, obok niego p. Jan Gadomski. Promienie słońca padały na nich i piekły, usunęli się więc na środek ławki na kilka sekund przed katastrofą. Panna Gadomska nie ruszyła się więc ścisnęły ją deski wagonu.

P. Gadomski pierwszy wysunął się z wagonu przez otwór w dachu, za nim p. Reymont.

— Szukajcie siostry—wołał brat zrozpaczony.

I wyszukano pod deskami zwłoki...

Dr. Flaum jechał na zjazd przyrodników i lekarzy do Krakowa i uległ złamaniu nogi.

Inż. Vorbrodt wracał z córkami z wilegiatury do Warszawy do biura. Jechał pociągiem № 74 i został zabity, obok dwu córek, które uległy wstrząśnieniu nerwowemu.

Pociągiem № 74 wracał do Warszawy również, jak co rano ze wsi, literat, p. Ignacy Matuszewski. Ocalony, wyskoczył z wagonu i on to pierwszy pośpieszył z pomocą pp. Gadomskiemu i Reymontowi.

Niektórzy podróżni, wydostawszy się z wagonu, uciekali co sił od miejsca katastrofy i zatrzymywali się dopiero w odległości kilkudziesięciu kroków, kiedy ochłonęli z przestrachu. Jedna podróżna, p. R. zatrzymała się dopiero wówczas, kiedy uczuła, że coś ją kole w nogi i przekonała się, że była tylko w pończochach, bo trzewiczki pozostały w wagonie.

Stan niektórych rannych jest bardzo groźny.

Wszyscy dotknięci są wstrząśnieniem nerwów, zwykłem następstwem katastrof kolejowych.

Na miejsce katastrofy śpieszyły tysiące ciekawych.

Na dworcu przy ulicy Marszałkowskiej snuły się również tysiące. Była pomiędzy nimi gawiedź, żądna sensacyi, oraz ci, którzy chcieli odjeżdżać z Warszawy, a dowiedzieć się nie mogli, kiedy wyruszy pierwszy pociąg.

Katastrofa wywarła w Warszawie wrażenie straszne. Nie było podobnych na kolei wiedeńskiej. We wszystkich lokalach publicznych opowiadano szczegóły katastrofy. Rozmiary katastrofy rosły w drodze z jednej cukierni do drugiej. Wieczorem już po wyjściu dzienników rozpuszczono pogłoskę, jakoby z pod wagonu wydobyto jeszcze zwłoki pewnego przemysłowca z Warszawy. Był to nowy fałsz, nowa plotka, które w wypadkach podobnych krążą zawsze i wszędzie na całym świecie.

Katastrofa spowodowała straty olbrzymie. Podobno sama tylko strata w wagonach strzaskanych wynosi przeszło 75,000 rb. Do sumy tej dodać należy wynagrodzenie, którego zażądają ranni. Już dziś mówią o szeregu procesów, które będą wytoczone, o ile dyrekcya kolei nie załatwi pretensyj dobrowolnie.

Z WARSZAWY.

† **Ś. p. Karol Szlenker.** W piątek o godzinie 12 w południe zmarł w Warszawie ś. p. Karol Szlenker, wybitny przemysłowiec w wielkim stylu, zdolny i ruchliwy. Śmierć jego odbiła się żałobnem echem w szerokich sferach Warszawy i całego kraju, wśród których zmarły cieszył się wielkiem poważaniem.

Dotknięty chorobą serca, od wiosny już ś. p. Szlenker przykuty był do łoża lub nie opuszczał mieszkania. Nie przestawał atoli zajmować się sprawami swego powołania i ogólnemi, a w czwartek jeszcze przyjmował swoich urzędników i udzielał im wskazówek, dopiero w piątek rano nagle osłabł, a w południe zawarł już powieki.

Był zaś on nietylko znakomitym dyrektorem technicznym swojej fabryki, ale także i kupcem dzielnym, bo w krótkim czasie zdołał zawiązać stosunki handlowe bezpośrednie niemal we wszystkich częściach świata, usuwając pośredników agentów. Przyniosło mu to duże korzyści, ale równocześnie nie było bez pożytku dla innych przemysłowców, pouczało ich bowiem, w jaki sposób można obejść się bez zagranicznego pośrednictwa.

Przemysłowiec w wielkim stylu, zdolny a ruchliwy. ś. p. Szlenker nie ograniczył się tylko do garbarstwa. Przeciwnie, zdobywszy środki, starał się o ożywienie przemysłu krajowego, założył więc w Warszawie wielką fabrykę firanek, w ostatnich latach także i przędzalnię, ale niestety podkopane gorączkową pracą zdrowie nie pozwalało mu na prowadzenie tej ostatniej, sprzedał ją więc zatrzymując zakłady dawne.

Zdolnością i pracą dorobił się milionów, ale ś. p. Szlenker umiał używać olbrzymiego majątku, rad, że dzięki zdobytej fortunie może czynić zadość szlachetnym porywom dobrego serca i podniosłego umysłu.

Był ojcem dla swoich oficyalistów i robotników, którzy też kochali go, jako ojca dobrego; był dobrym dla czynszowników w dobrach swoich w gub. wołyńskiej i oddał im za bezcen ziemię, na której gospodarzyli i nie odmawiał nigdy pomocy potrzebującym.

Ś. p. Karol Szlenker urodził się w r. 1839 z ojca Karola, właściciela garbarni, i matki Anny z Temlerów (był synowcem ś. p. Ksawerego Szlenkera), w młodym wieku rozpoczął pracę zawodową, a wziął się do niej z takim zapałem, że podupadły na siłach ojciec jego nie wahał się powierzyć kierownictwa wielkiej fabryki dziewiętnastoletniemu synowi.

Piotrkowskie Towarzystwo rolnicze.

W swoim czasie donosiliśmy o zatwierdzeniu ustawy Towarzystwa rolniczego ziemian gub. piotrkowskiej. Obecnie jesteśmy w możności podać w streszczeniu główniejsze jej punkty.

Działalność nowego Towarzystwa ma na celu:

1) pośredniczyć w kupnie i sprzedaży niezbędnych w rolnictwie artykułów i produktów, zarówno w stanie surowym, jakoteż przerobionym. W tym ostatnim celu Towarzystwu służy prawo dokonywać fabrykacyi produktów surowych, pochodzących od obywateli miejscowych;

2) wydawać pożyczki ziemianom pod zastaw zboża i innych produktów rolniczych, oraz zaciągać pożyczki na tego rodzaju przedmioty na rachunek ich właścicieli z różnych instytucyj kredytowych;

3) wypełniać wszelkie zlecenia ziemian gub. piotrkowskiej, dotyczące stosunków rolnych.

Towarzystwu przyznano prawo zakładania własnych biur, agentur i magazynów dla kupna i sprzedaży produktów wiejskich zarówno w kraju, jak zagranicą, oraz budować tamże fabryki dla przerabiania materyałów surowych. W tym celu Tow. może nabywać i wydzierżawiać grunta i ruchomości.

Odpowiedzialność majątkowa Tow. piotrkowskiego gwarantuje się w granicach posiadanego przezeń ruchomego i nieruchomego majątku, a wobec tego, w razie niepowodzenia, każdy z członków odpowiada tylko wysokością posiadanych w Towarzystwie własnych wkładów i ani osobiście, ani żadną dodatkową opłatą odpowiadać nie może.

Towarzystwo pozostaje pod kontrolą miejscowej władzy policyjnej.

Ogłoszenia swoje Towarzystwo oprócz organów urzędowych może drukować w jednej z gazet miejcowych, według uznania zarządu.

Towarzystwo może rozpocząć swoją działalność wówczas, gdy liczba zapisanych członków wynosi dwa razy tyle, ile wymaga się osób do zarządu i komisyi rewizyjnej. Tow. traci udzieloną koncesyę w tym razie, gdyby nie powstało w ciągu lat dwóch. Również winno ono zlikwidować interesy w tym wypadku, gdyby liczba członków wynosiła w przyszłości (przez wystąpienie z Towarzystwa) liczbę mniejszą od określonej niniejszą ustawą.

Członkami Tow. mogą być właściciele, dzierżawcy, rządcy majątków i wogóle osoby, zajmujące się rolnictwem w gub. piotrkowskiej. Liczba członków jest nieograniczona. Do Towarzystwa nie mogą należeć: małoletni, wychowańcy zakładów naukowych, junkrowie i szerewcy w służbie czynnej, oraz osoby pozbawione praw stanu przez wyrok sądowy.

Każdy, przystępujący do Towarzystwa wnosi: wpisowe w ilości rb. 5, oraz udział wynoszący rb: 50. Udział może być wpłacony jednorazowo, lub też w ciągu czterech miesięcy w terminach, przez zebranie ogólne wyznaczonych. Właściciel może odstąpić swoje udziały tylko osobom, mającym prawo należenia do Towarzystwa. Każdy z członków ma prawo uczestniczyć z prawem głosu na zebraniach ogólnych Towarzystwa, przyczem posiadanie jednego udziału daje prawo do jednego głosu, pięciu—do dwóch, dziesięciu—do trzech, dwidziescia i więcej udziałów—do czterech głosów.

Środki Towarzystwa dzielą się: na kapitał operacyjny, składający się z opłat na udziały i z funduszów, przelanych na kapitał zasobowy, składający się z wpisowego, z części wydzielonych corocznie zysków i procentów innych wpływów.

Kapitał zasobowy może być użyty 1) na kupno nieruchomości, 2) na zasilenie czasowe funduszu operacyjnego i 3) na pokrycie poniesionych przez Towarzystwo strat.

Zarząd Towarzystwa składa się z trzech członków komisyi rewizyjnej, wybieranych przez zgromadzenie ogólne na przeciąg lat trzech. Osoby, wybrane na urzędy do Towarzystwa, zatwierdza gubernator piotrkowski. Do zarządu i komisyi rewizyjnej mogą być wybierani tylko chrześcianie, poddani tutejsi.

Cała korespondencya wewnętrzna, rachunkowość, oraz korespondencya z władzami winna być prowadzona w języku urzędowym i tylko przy ogłaszaniu sprawozdań Towarzystwa, obok tekstu rosyjskiego, może być pomieszczony przekład polski.

Czysty zysk, z operacyi Towarzystwa osiągnięty w ciągu każdego roku, winien być rozdzielony w następujący sposób: 5%—na kapitał zasobowy, od pozostałej zaś sumy 80%—na dywidendę dla posiadaczów udziałów, 5% na wynagrodzenie członków zarządu i gratyfikacye dla oficyalistów Towarzystwa, wreszcie pozostałe 15% rozdziela się pomiędzy członków w stosunku poczynionych przez każdego z nich w Towarzystwie zakupów.

Zamknięcie Towarzystwa może nastąpić w wypadkach następujących: a) na życzenie członków towarzystwa, wyrażone na zgromadzeniu ogólnem przyczem wymaganą jest decyzya $^2/_3$ głosów obecnych i $^2/_3$ ogólnej liczby członków; b) na żądanie gubernatora, o ile ten zauważy w działalności Towarzystwa czynności, przeciwne porządkowi państwowemu i bezpieczeństwu ogólnemu. W tym wypadku gubernator wyjednywa na zamknięcie

---

82)

Hrabia L. N. Tolstoj.

ODRODZENIE.

Powieść w 3 częściach.

Tłómaczenie z rosyjskiego.

(Dalszy ciąg — patrz № 158).

— Ach, i o tem wiesz? Nie, stanowczo, «mon cher», ciebie nie można wszędzie puszczać, bo ciebie zawsze wszystko interesuje. No, chodźmy już, chodźmy, «Anette» nas szuka, — rzekł, biorąc Niechludowa pod ramię i zdradzając znów niezwykłe ożywienie, tak jak po wizycie ważnej figury, tylko teraz spojrzenie jego było raczej trwożne, niż radosne.

Niechludow wysunął szorstko swoje ramię z uścisku i nie kłaniając się i nie żegnając z nikim, chmurny przeszedł przez salon, dużą salę i nie zwróciwszy najmniejszej uwagi na lokajów, którzy na jego widok w przedpokoju zerwali się na równe nogi, wyszedł czemprędzej na ulicę.

— Co mu się stało? Coś ty mu powiedział?— pytała Anetta męża.

— To «à la française» — odezwał się ktoś.

— To chyba nie «à la francaise», to prędzej «à la zoulou».

— Tak, on zawsze był dziwakiem.

— Ktoś z gości powstał i zaczął się żegnać, ktoś nowy nadjechał i rozmowy potoczyły się w dalszym ciągu; ogólnie podchwycono niewłaściwe znalezienie się Niechludowa, jako temat najmilszy i najłatwiejszy do rozmów na dzisiejszym «jour fixi'e».

Nazajutrz po bytności swojej u Maslennikowa Niechludow otrzymał od niego list, pisany wprawnym i śmiałym charakterem, na grubym, lśniącym papierze, z herbami i pieczęciami, w którym Maslennikow donosił mu, że napisał o to, aby Masłową przeniesiono do szpitala w charakterze posługaczki, i że prawdopodobnie życzeniu jego stanie się zadość. List kończył się słowami: „kochający cię zawsze, starszy kalega", a poniżej podpisu Maslennikow, widniał gruby i zadziwiająco sztuczny zakrętas.

— Dureń! — szepnął mimowoli Niechludow, przeczytawszy list, bo w jednem tem słowie „kolega", czuł, że Maslennikow raczył zniżyć się aż do jego osoby, nie zważając na to, że poczytywał się za wielkiego człowieka. A chciał mu tem jeśli nie pochlebić, to pokazać przynajmniej, że jednak on nie tak bardzo pyszni się swoją wielkością, nazywając jego, Niechludowa, „kolegą".

LVII.

Jednym z najbardziej rozprzestrzenionych po świecie przesądów jest ten, że każdy człowiek ma jedne, sobie tylko właściwe przymioty, że bywa człowiek dobry, zły, rozumny, głupi, energiczny, apatyczny i t. d. Ale w rzeczywistości tak nie jest. My możemy powiedzieć o człowieku, że częściej bywa dobrym, niż złym, częściej rozumnym, niż głupim, częściej energicznym, niż apatycznym i naodwrót; ale to będzie kłamstwem, jeśli my powiemy o jakimś pojedyńczym człowieku, że jest zawsze dobrym lub rozumnym, a o drugim, że jest zawsze złym lub głupim. My w naszych sądach popełniamy ten błąd i dzielimy ludzi tak właśnie, a nie inaczej. To jest źle. Ludzie są jak rzeki: woda we wszystkich zda się jednaka, i jest jednaka, ale rzeka bywa to wązka, to bystra, to szeroka, to cicha, to czysta, to zimna, to mętna, to ciepła. Tak samo i z ludźmi. Każdy człowiek nosi w sobie zarodki wszystkich cnót i wad ludzkich, raz przejawiają się i królują jedne, kiedyindziej drugie, i często człowiek staje się niepodobnym do siebie, będąc jednak zawsze samym sobą. U niektórych ludzi przemiany takie następują po sobie nadzwyczaj szybko. I do nich właśnie należał Niechludow. Przemiany te spowodowane były tak przez fizyczne, jak i przez moralne przyczyny. I jedna z tych nagłych przemian w usposobieniu jego nastąpiła teraz.

Uczucie jasnej radości i jakby odrodzenia, które odczuwał po sądzie i pierwszem widzeniu się z Kasią, przeszło, znikło i zamieniło się, pod wpływem ostatniego widzenia się, w jakiś lęk i wstręt do niej.

Postanowił sobie, że jej nie porzuci, że nie zmieni swego zamiaru ożenienia się z nią, jeśli tylko ona tego zechce; lecz myśl ta była dlań męką.

Na drugi dzień po wizycie u Maslennikowa pojechał znów do więzienia, aby Kasię zobaczyć. Dozorca pozwolił na widzenie się z nią, ale nie w biurze, ani w sali adwokackiej, lecz w damskiej poczekalni. Dozorca tym razem był bardziej surowym i zimnym dla Niechludowa, niż poprzednio; widocznie po ostatniej jego rozmowie z Maslennikowem, nakazane były większe ostrożności z panem odwiedzającym.

(d. c. n.).

Towarzystwa decyzyę ministra rolnictwa i dóbr państwowych.

Taką jest w głównych zarysach ustawa piotrkowskiego Towarzystwa rolniczego, któremu życzymy jak najpomyślniejszego rozwoju dla dobra ziemian gubernii piotrkowskiej.

Z KRAJU.

Kalisz. Ciekawe szczegóły do historyi kościoła greckiego w Kaliszu odnaleziono w tych dniach w archiwach miejscowego kościoła prawosławnego. Są to dwie księgi pisane po grecku rosyjsku, polsku i niemiecku, w których bezładnie zapisywane są od roku 1776 do 1805 zatargi, jakie istniały między, dwoma przeciwnemi partyami należącemi do „kompanii“ greckiej w Kaliszu; zatargi między grekami poznańskimi i kaliskimi; listy do namiestnika, burmistrza Poznania; notatki różne o zagubionych aparatach kościelnych, rachunki, spostrzeżenia meteorologiczne, skargi różne parafian, wreszcie świadectwa urodzenia, śmierci i spis parafian przystępujących do komunii. Ciekawe te dokumenty, dziś bezładnie w księgach wpisane, stanowią cenny materyał do historyi b. kościoła greckiego w Kaliszu i stosunków wówczas panujących.

Słona łąka. Na gruntach wsi Chełmce, w pobliżu Oblęgorka, gub. kieleckiej, znajduje się dość mokra łąka, której cały podkład i rosnąca trawa posiadają smak słony.

Bydło przepędzane bardzo chętnie skręca z drogi i chciwie skubie słoną trawę.

Te niezwykłe własności trawy, jak twierdzą niektórzy, doprowadzają do wniosku, że w głębi ziemi muszą się znajdować mniej lub więcej obfite słone pokłady.

Robione były już podobno analizy, które w trawie z Chełmiec okryły 15 proc. soli.

Włościanie miejscowi opowiadają, że o wschodzie słońca widzieć można na trawie drobne kryształki soli, które jednak pod wpływem promieni słonecznych rozpływają się rosą.

Oddział okulistyczny wysłany w m. czerwcu w r. b. przez instytut oftalmiczny ks. Edwarda Lubomirskiego do Opatowa, przyjął chorych 1350, udzielił porad 2,679, oraz dokonał 57 operacyj większych.

Radom. Projekt oświetlenia elektrycznego Radomia, o którym szczegółowo wspominaliśmy, uzyskał już zatwierdzenie ministeryum, wskutek czego przystąpiono do rozpoczęcia robót.

Płock. W niedzielę przeszłą odbyło się ogólne zebranie członków Towarzystwa, celem balotowania nowowstępującego członka, którego też przyjęto.

Na zebraniu tem wioślarze rozprawiali o przyszłych regatach w Warszawie i Włocławku, na które zostali zaproszeni. Komitet poprzednio już wysłał odpowiedzi z podziękowaniem za zaproszenia, lecz w roku obecnym wioślarze przyjmą udział tylko w regatach włocławskich, gdyż brak już czasu do przygotowania się w gonitwach warszawskich.

Do Włocławka wyjedzie łódź sześciowiosłowa, której załogę pod sterem p. Hon. Wolskiego stanowić będą pp. Józefowicz Odalski, Wład. Ostrowski, E. Przedpełski, K. Przedpełski, A. Sowiński i J. Trzciński. Załoga ta rozpoczęła już prawidłową zaprawę.

Włocławek. Straż ogniowa ochotnicza we Włocławku obchodzi rocznicę dwudziestopięciolecia swego założenia.

Na obchód ten przyjeżdżają wysłannicy wszystkich straży ogniowych, istniejących w naszym kraju. Program obejmuje nabożeństwo w kościele katedralnym, poświęcenie sztandaru, ćwiczenia straży, bal i kolacya wspólna.

Kolej warszawsko-kaliska i przemysł węglowy.

P. M. Grabiński w artykule pomieszczonym w „Przeglądzie Technicznym“ zastanawia się nad wpływem nowej kolei na przemysł węglowy w zagłębiu dąbrowskiem.

Z interesujących uwag autora przytaczamy kilka ważniejszych ustępów:

Wschodnia część kolei warszawsko-kaliskiej, ze względu na blizkie sąsiedztwo kolei warszawsko-wiedeńskiej, nie będzie mogła wywierać ważniejszego wpływu na rozwój kultury i przemysłu naszego kraju i służyć będzie jedynie za spójnię gub. kaliskiej z Warszawą i wschodem.

Zachodnia jednak część zaprojektowanej drogi żelaznej najpierw powinna okazać ogromny wpływ na przemysł łódzki, zniżając koszty przewozu surowych produktów i koszty wywozu wyrobów łódzkich, a tem samem prawdopodobnie wpłynie na jeszcze większy rozwój tego fabrycznego środowiska i jego okolic, co naturalnie odbić się musi i na zwiększeniu w niem zapotrzebowania paliwa. Znaczenie tej części linii warszawsko-kaliskiej okaże się jeszcze większe, gdy przetnie ona w poprzek gubernię kaliską, będącą jedną z najbiedniejszych pod względem zasilenia z pośród 10 gubernij Królestwa Polskiego, gdyż losy tej gubernii zajmują zaledwie 15½% całej jej powierzchni. Jeżeli do tego braku miejscowego opału dodamy słabo rozwinięty system komunikacyjny tej części kraju, nie stanowiącej niestety wyjątku w porównaniu z innemi miejscowościami tegoż, i ograniczający się do dwóch lub trzech szos, bardzo średnio utrzymanych, to przyznać musimy, że pomimo warunków dodatnich, jakiemi są swobodne ręce robocze, przemysł gubernii kaliskiej, oprócz jej krańców, graniczących bezpośrednio z zachodnią granicą polityczną państwa, nie mógł się rozwinąć i że prawie tu nie istniał. Po przeprowadzeniu jednak nowej drogi żelaznej rokować można, że w wielu jej punktach przemysł się wytworzy i że emigracya za granicę najzdrowszej i najzdolniejszej ludności roboczej, tak silnie grasująca w gubernii kaliskiej, znacznie się zmniejszy, dając zarobek tejże ludności w nowopowstających zakładach przemysłowych, lub zbliży ją z takiemi ogniskami przemysłowo-zarobkowemi, jak Częstochowa i okolice Sosnowca i Dąbrowy.

Znaczenie drogi kalisko warszawskiej dla gubernii kaliskiej i dla całego naszego kraju będzie pierwszorzędne i wywrzeć będzie musiało wpływ nadzwyczaj dodatni na dalszy jego rozwój w dziedzinie przemysłu, handlu i kultury, co odezwie się dodatnio na naszem zagłębiu węglowem, prawie jedynem źródle krajowego opału mineralnego.

Dotąd gubernia kaliska posiłkowała się opałem zagranicznym, zużytkowując go od 5 do 6 mil. pudów, gdyż z jednej strony blizkość linii podjazdowych pruskich, dochodzących do granic politycznych państwa a z drugiej zaś brak wewnętrznych środków komunikacyjnych, łączących nowe zagłębia z gub. kaliską, musiały wytworzyć ten istniejący niepożądany stan rzeczy. Z chwilą ukończenia drogi kalisko-warszawskiej nasz węgiel będzie już miał możność wejścia na rynek gub. kaliskiej i staną powinien do walki konkurencyjnej z węglem szląskim. Zachodzi jednak pytanie, o ile i przy jakich warunkach będzie ona zwycięzką dla naszych węgli.

Zdobycie gubernii kaliskiej przez nasz węgiel i usunięcie z niej węgli szląskich, zależeć będzie przeważnie od trzech przyczyn ekonomicznej natury, a mianowicie: 1) Od produkcyjności dąbrowskiego zagłębia węglowego, która nietylko, że powinna zaspokoić potrzeby obecnych rynków zbytu, lecz i zadowolić nowo powstające; 2) od cen węgla w porównaniu z cenami węgli szląskich i 3) od kosztów przewozu węgli naszych do różnych punktów projektowanej drogi warszawsko-kaliskiej, w porównaniu z przewozem węgli szląskich po pruskich drogach żelaznych.

Autor przypomina w końcu, że obecnie przeżywamy przesilenie węglowe, wywołane nagłym wzrostem ogólnego przemysłu. Stale jednak dokonywa się olbrzymi postęp produkcyi węglowej, czego przykładem jest, że gdy w 1882 r. zagłębie dąbrowskie produkowało 89,330,701 pud., w 16 lat później, t. j. w 1898 r. produkcya podniosła się na 249,667,760 pud., a teraz powstają nowe przedsiębiorstwa górnicze, które pozwalają wnosić, że powiększenie produkcyi jest kwestyą lat kilku. Można przytem mieć nadzieję, że nadmiar ludności bezrolnej gub. kaliskiej wobec ułatwienia komunikacyjnego, wywołanego budową kolei, zacznie dopływać do zagłębia dobrowskiego i zmniejszy tam brak rąk roboczych, co z kolei przyczyni się do wzrostu produkcyi.

Z PRASY ROSYJSKIEJ.

„Warszawskij Dniewnik“ wydrukował w № 164 artykuł p. t. „Sądy cudzoziemców o polityce Rosyi w Azyi Wschodniej“, który tu podajemy w przekładzie dosłownym.

„W niedawno ogłoszonej książce p. t. „The break-up of China“ wiceadmirał lord Charles Beresford, który objechał był Chiny w końcu r. 1898 na zlecenie połączonych izb handlowych angielskich, podaje niezwykle interesujące wiadomości o stosunku wpływów Rosyi a Anglii w Chinach. Lord Beresford, który miał sposobność rozmawiania z wyższymi urzędnikami chińskimi zarówno w stolicy, jak i na prowincyi, mówi, że poznał gorzką prawdę o zupełnie sprzecznym sposobie działania Rosyi i Anglii w Azyi wschodniej. Osoby wpływowe w Pekinie, oraz wicekrólowie mówili mu, że w całym kraju daje się zauważyć upadek wpływu angielskiego, albowiem w Londynie ustępują przed wszystkiemi prawie żądaniami Rosyi. Kiedy lord Beresford odwiedził w Nankinie wicekróla Liu-Kwen Ju, to ten ostatni otwarcie mu oznajmił, że w jego prowincyi do niedawna jeszcze imię angielskie było nader poważane, obecnie zaś urok Rosyi jest bez porównania silniejszy.

W Chankou wiceadmirał angielski miał dwie długotrwałe rozmowy z wicekrólem Chunana i Chubeja, podczas których ten ostatni wyraził obawy z powodu, że Rosya, prawdopodobnie, w najbliższej przyszłości zapanuje zupełnie w Chinach północnych; nawet gdyby Chiny prosiły Anglię— dodał wicekról — o reorganizacyę armii, i Anglia zgodziła się na to, to taki układ nigdy się nie urzeczywistni; Rosya niezwłocznie przeszkodziłaby temu, i Anglia musi oczywiście ustąpić, albowiem ona obawia się Rosyi, czego dowiodła swem postępowaniem w Chinach północnych. W tem samem mieście dyrektor kolei chińskiej zauważył do lorda Beresdorfa, że Anglia nie bierze w swe ręce inicyatywy co do Chin jedynie ze strachu przed Rosyą. Chińczycy mówią: „Niema powodu wmawiać w siebie, że anglicy nam pomogą w chwili koniecznej; oni już teraz zupełnie opuścili ręce, rosyanie natomiast rzeczywiście pracują i bez porównania gorliwiej od anglików“. Na zapytanie lorda Beresford'a, czy wielu z jego wpływowych rodaków podziela powyższy pogląd, urzędnik chiński odparł, że wśród nich jest wielu, którzy są zdania, że najlepszem zabezpieczeniem Chin od rozbioru przez inne państwa byłby sojusz odporny z Rosyą.

Z wielu rozmów z urzędnikami chińskimi, z cudzoziemcami i z anglikami w Pekinie—pisze lord Beresford—wyniosłem wyraźnie przekonanie, że obecnie wpływ angielski w Chinach bez porównania jest słabszy od rosyjskiego. Prawie za każdym razem, kiedym czynił sferom rządowym chińskim jakiekolwiek propozycye względem ochrony handlu angielskiego, te ostatnie zapytywały mnie: „A co na to powie Rosya?“ lub coś podobnego.

W takim samym tonie opisuje stan rzeczy na Wschodzie w książce p. t. „Chiny rozkładające się“ inny anglik, Kalkhown; on pisze, że rząd rosyjski oddawna już przyszedł do przekonania, iż Pekin jest dlań drugim Teheranem albo Konstantynopolem, że w Chinach zasada «Divide et impera» może być zastosowana z wielką korzyścią do dworu chińskiego i jego trabantów, i że władcom chińskim należy tylko ciągle mówić, iż jedynie Rosya może obronić państwo od rozpadnięcia się i zguby. Rosya, w przeciwieństwie do Anglii, dotrzymuje zarówno swych obietnic, jak gróźb. Zdaniem Kalk., nic i nikt nie będzie w stanie powstrzymać ruchu postępowego rosyan, bez względu na to, czy on będzie pokojowy, czy z przemocą najmniej zaś rząd brytański ze swemi papierowemi oznajmieniami.

Co się tyczy Mandżuryi, to jeszcze w r. 1897 korespondent „Times'a“ wskazywał powiększającą się rusyfikacyę tej prowincyi i wywnioskował, że „rosyanie idą przez m. Cicikar tak, jakby ono już do nich należało, co wywiera potężne wrażenie na chińczyków. Oni postępują dobrze z ludnością miejscową, dlatego głosowanie powszechne nad tem, czy potrzebna jest załoga rosyjska, otworzyłaby oczy mandarynom“. Dalej tenże korespondent pisze: „Miasto Girin staje się coraz bardziej rosyjskiem. Samowary są już we wszystkich hotelach. Inżynierowie rosyjscy w towarzystwie kozaków jeżdżą po ulicach miasta w taran-

tasach. Rosyanie mają prawo zakładać kopalnie, budować domy i przywozić wszelkie maszyny do kopalni i kolei; oni korzystają z prawa nieograniczonej żeglugi po wodach wewnętrznych i z prawa ochrony siebie własnem wojskiem. Chińczycy ze wszystkiego tego są zupełnie zadowoleni i w ten sposób przygotowani do przyjęcia z wdzięcznością nowych zmian rzeczy, które wybawiłyby ich od nadużyć urzędników chińskich. Chińczycy uznają wtargnięcie rosyan za nieuchronne i oczywiście usiłują wyciągnąć z tego możliwe korzyści, przywożąc niezbędne dla rosyan towary i ucząc się języka rosyjskiego.

Generał pruski Krahmer w swej niedawno wydanej nadzwyczajnej pracy p. t. „Rosya w Azyi Wschodniej" opisuje, że Mandżurya już obecnie faktycznie jest w sferze wpływu Rosyi, który wzrośnie nieskończenie po ukończeniu budowy kolei mandżurskiej, kiedy Port-Arthur będzie połączony nieprzerwalną drogą relsową z pozostałą Rosyą. W przeciwieństwie do niestałej polityki angielskiej, obawiającej się potężnego współzawodnictwa i szukającej ratunku w cofaniu się, polityka rosyjska—mówi Krahmer—dąży z właściwą sobie wytrwałością i głęboką znajomością stosunków wschodnich do swego celu w Azyi wschodniej. Ona wie czego chce przy każdym dalszym kroku; ona jest natchniona dumną świadomością, że dzięki jej potędze nikt nie ośmieli się zastąpić jej drogi. Ani brytańska, ani japońska flota nigdy nie będzie w możności zakwestyonować zajętych przez Rosyę dzielnic. Obszar nadbrzeżny Rosyi zupełnie jest zabezpieczony przez Port-Arthura, Talien-wan, Władywostok i Nowo Kijewsk, wskutek czego wszelka próba dywersyi napotka olbrzymie trudności.

„Niezwykłe powodzenia Rosyi w Chinach północnych—pisze „Neue Preussische Zeitung"— są w wysokim stopniu niewygodne dla Anglii, nietylko pod wpływem politycznym, lecz i handlowym. Najwpływowsi kupcy angielscy w Tientsinie już teraz nie decydują się angażować nowych kapitałów w Chinach, zwłaszcza w prowincyach północnych. Nowy stan rzeczy na północy podważył zaufanie kupców angielskich, wobec czego oni obawiają się nowych przedsięwzięć handlowych i finansowych.

Co Anglia ryzykuje obecnie w Chinach, widać z cyfr następujących: w rękach Anglii jest 80% całego handlu zewnętrznego Chin, na sumę 700 milionów marek; cały handel angielski w Azyi wschodniej wart jest corocznie z górą 2½ miliarda marek. Kapitały angielskie w Chinach wynoszą kilka miliardów. „I wszystko to— pisze Kalkhown—w kraju, którego większa część jest nieznana i może być do nieskończoności eksploatowana. Te wiadomości — mówi on dalej — powinny być porozwieszane we wszystkich lokalach szkolnych kraju, jak również w gabinetach naszych działaczy politycznych".

Parcie Rosyi na wschód i na południe, t. j. ku brzegom mórz światowych — piszą dalej w gazecie pruskiej — tyleż jest prawowite, ile niepowstrzymalne. W Azyi zaś wspierają Rosyę nietylko jej potężne środki, lecz również metoda kolonizacyjna rosyjska, znakomicie zastosowana do stosunków wschodnich, obca przemocy angielskiej i znajdująca mocne oparcie w życiu ludów azyatyckich.

Dr. Brunhofer pisze z tego powodu w swej książce p. t. „Ręka Rosyi nad Azyą". „Żołnierz i włościanin rosyjski jeszcze nie są opanowani żądzą wywyższenia się nad ludnością miejscową; w przeciwieństwie do anglików w Indyach, oni uważają tubylców azyatyckich nie za idyotów, lecz za równych sobie, wskutek czego panowanie cudzoziemskie, jeżeli wogóle ono daje się uczuwać, jest dla ludności nie ciężkiem jarzmem, lecz źródłem wyższego szczęścia na ziemi; kolonizator rosyjski dzieli z tubylcem po bratersku smutki i radości".

Ostatnie wiadomości.

Flota angielska w Tryeście.

Eskadra angielska morza Śródziemnego przybyła popołudniu do Tryestu pod komendą admirała Fischera i doznała zarówno u ludności jak ze strony władz morskich i politycznych bardzo sympatycznego przyjęcia. Eskadra austryacka oczekiwała jej na wysokości Pirano a po uroczystem powitaniu, wśród salw armatnich wprowadziła eskadrę angielską do portu w Tryeście.

Oficerowie austro - węgierskiej marynarki wydali galowy obiad na cześć oficerów angielskiej eskadry morza Śródziemnego. W bankiecie tym wzięło udział 120 osób. Salę ozdobiono austro-węgierskiemi i angielskiemi flagami. Z floty angielskiej było obecnych 64 osób, między temi komendant eskadry, admirał Fischer ze sztabem, oraz wszyscy komendanci okrętów i łodzi torpedowych. Z marynarki austro-węgierskiej byli obecni: admirałowie Montecuccoli, Brosch i Sachs, komendanci wszystkich okrętów, namiestnik Tryestu hr. Goess, konsul angielski Churchill, burmistrz Sandrinelli i naczelnicy władz cywilnych i wojskowych.

Admirał Montecuccoli wzniósł podczas obiadu toast na cześć królowej Wiktoryi angielskiej, poczem orkiestra marynarki zagrała angielski hymn narodowy. Admirał angielski Fischer wypił z kolei toast na cześć cesarza Franciszka Józefa, a orkiestra odegrała austryacki hymn ludowy. Następnie admirał Montecuccoli zabrał po raz wtóry głos i w przemówieniu swem powitał gości z Anglii; przypomniał jakie to dowody przyjaźni złożyła flota angielska marynarce austro-węgierskiej na Malcie, oraz wyraził nadzieję, że równie przyjemne wspomnienie zachowają anglicy o obecnym pobycie w Tryeście. Mówca powiedział dalej: „My z podziwem spoglądamy na angielską siłę morską" i zakończył okrzykiem angielskim: Hip! hip! Hurra! który obecni z zapałem powtórzyli.

Admirał Fischer w odpowiedzi swej zaznaczył, że gorąca przyjaźń do Austro-Węgier, a szczególnie do austro - węgierskiej dzielnej i wsławionej marynarki wojennej zawsze była niejako tradycyą, w marynarce angielskiej, przekazaną aż do chwili obecnej. Przemowę swą zakończył również pełnym zapału okrzykiem: Hurra!

—:—

Telegramy.

Petersburg, 16 lipca. „Praw. wiestn." donosi o Najwyższem odrzuceniu petycyi przedstawicieli ziemskich z sejmu finlandzkiego w sprawie cofnięcia prawodawstwa prasowego dla Finlandii. Z senatu finlandzkiego usunięto dwóch senatorów z departamentu gospodarczego i trzech z departamentu sądowego.

Petersburg, 16 lipca. „Now. wr." donosi, że ministeryum spraw wewnętrznych pracuje nad projektem wprowadzenia ustaw miejskich z r. 1892 do gubernii Królestwa Polskiego atoli z pewnemi ograniczeniami.

Petersburg, 16 lipca. Urzędownie ogłoszono co następuje: Wedle późniejszych wiadomości w dniu 10 b. m. stan rzeczy na linii od Tielinu ku południowi budził poważne obawy i dlatego też główny inżynier prosił adm. Aleksiejewa o współdziałanie wojska. W tym celu wyznaczono oddział, któremu rozkazano zająć linię od granicy kwantuńskiej do Inkou. Naczelnikowi oddziału zalecono, aby uważał za swój jedyny cel obronę linii i telegrafu i wstrzymał się od wszelkiej akcyi nieprzyjaznej względem wojsk chińskich oraz ludności.

W dniu 12 b. m. z Chabarowska doniesiono, że przy przeprawie na Taipling 300 chińczyków napadło na sotnię straży ochronnej. W starciu poległo 2 kozaków, 3 jest rannych. Chińczykom zabrano wiele broni i nabojów.

Wedle urzędowych wiadomości z Taku z d. 6 b. m. telegraf pomiędzy Taku i Tientsinem został przywrócony. W tych dniach spodziewane jest spotkanie się dwóch oddziałów, naprawiających kolej z dwóch stron. Wszystko dokonywują saperzy rosyjscy w komplecie pół roty kolejowej i japończycy.

Berlin, 16 lipca. Z Tientsinu w dalszym ciągu nadchodzą niepokojące wieści. Ostrzeliwanie miasta przez chińczyków trwa bez przerwy. Z Pekinu brak wszelkich pewnych wiadomości. Krąży tylko pogłoska, że książę Tuan dostał pomieszania zmysłów.

Londyn, 16 lipca. Optymizm co do położenia w Pekinie zupełnie znikł. Stwierdzono już niemal napewno, że wszystkie wiadomości o ocaleniu cudzoziemców w Pekinie pochodzą bądź to od dyrektora telegrafów Szenga bądź z innego chińskiego źródła i że celem ich jest tak długo jak można, ukrywać prawdę.

Londyn, 16 lipca. Urząd wojny otrzymał urzędową wiadomość, stwierdzającą, że wszyscy europejczycy w Pekinie wymordowani zostali 6 lipca.

Londyn, 16 lipca. Boerowie odnieśli pod Nitralsneck walne zwycięstwo nad wojskiem angielskiem. W ręce ich dostały się 2 działa. Cały szwadron szkocki wzięty został do niewoli. Straty anglików bardzo ciężkie.

W ostatniej chwili donoszą, że i pod Derdepoort ponieśli anglicy dotkliwą porażkę.

Paryż, 16 lipca. W piwnicy jednego z gmachów wystawowych znaleziono dwa pudełka z dynamitem, razem około 800 gramów.

Londyn, 16 lipca. Z Taku donoszą, iż europejczycy i amerykanie fortyfikują się w Tientsinie, gdzie sytuacya jest groźną. Chińczycy mają znaczną przewagę w artyleryi. Rzeź cudzoziemców i posłów cudzoziemskich w Pekinie uważana jest tutaj za wielce prawdopodobną, ale nie stwierdzoną.

Tientsin, 16 lipca. Wojska rosyjskie wykonały wczoraj na północy atak na działa chińskie silnym ogniem frontowym. Równocześnie udało się uwieźć ze stacyi pod opieką obozu rosyjskiego 2 parowozy i 3 wagony towarowe. Był to wspaniały manewr, wykonany znakomicie. Kobiety i dzieci opuściły Tientsin.

Pretorya, 16 lipca. O porażce angielskiej pod Pretoryą donoszą szczegóły następujące: 5 kompanij pułku Lincoln wkroczyło we wtorek po południu do wąwozu Nagales, ażeby go zająć; 3 kompanie zajęły stanowisko w wąwozie, gdy reszta została się w dolinie. Kiedy o świcie straże przednie, stojące na niewielkich wzgórzach na północ wąwozu, zaczęły strzelać, stojące na sąsiednich wzgórzach boerowie rozpoczęli rzęsisty ogień. Z rozkazu dowodzącego pułkownika żołnierze zajęli wnet stanowisko w stronie zachodniej wąwozu. Przez cały dzień trwał ogień. 2 działa, po bohaterskiej ich obronie, zdobył nieprzyjaciel. Prawie wszyscy ich obrońcy są zabici lub ranni. Gdy sierżantowi udało się przy pomocy 7 ochotników uratować działo Maxime'a, boerowie na całej linii utrzymywali gwałtowny ogień przeciwko pułkowi Lincoln, który ostro odpowiadał. Około godz. 3 nieprzyjaciel ukazał się po lewej stronie stanowiska angielskiego. Oficer z 15 żołnierzami usiłował uderzyć na niego. 14 ludzi z tego drobnego hufca zginęło albo odniosło rany. 3 kompanie pułku Lincolńskiego ujrzały się obsaczone ze wszystkich stron. Po wyczerpaniu amunicyi, wyszukali oni sobie dobrze zakryte stanowisko, gdzie zamierzali przyjąć nieprzyjaciela z bagnetem w ręku.

CEDUŁA BANKU PAŃSTWA.

(Kursy z d. 13 lipca).

Berlin i Hamburg	)czeki	46.30
	)3 miesięcz.	45.82½
Paryż i Bruksela	)czeki	37.67½
	)3 miesięcz.	37.37½
Londyn	)czeki	94.60
	)3-miesięczne	93.95
Wiedeń czeki		39.10
Amsterdam	)czeki	78.50
	)3-miesięczne	77.80
Kopenhaga		52.10

Obwieszczenie.

DYREKCYA

Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi.

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, iż zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

1. Pod № 795F. przy ulicy Św. Benedykta przez Teodora i Emmy małżonków Rate, pierwotna rb. 10,000.
2. Pod № 817D. przy ulicy Łąkowej przez Wilhelma i Otylię małżonków Winsze, pierwotna rb. 12,000.
3. Pod № 897 przy ulicy Zarzewskiej, przez braci Ludwika i Rudolfa Kajlich, pierwotna rb. 15,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcyi w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Za prezesa **R. Finster**

781—1—1 Dyrektor Biura **A. Rosicki**

Łódź, dnia 24 czerwca 1/14 lipca 1900 r.

Salvator

plaster wyniszczający odciski, zgrzybiałą skórę i brodawki, poleca się jako środek znany i niezawodny. Dostać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych w Królestwie i cesarstwie, pudełko kop. 35.

Skład główny i fabryka plastru „Salvator" przy aptece **W. Borowskiego, ulica Przejazd w Warszawie.** Wysyła się pocztą do wszystkich miejsc Królestwa i Cesarstwa. 832—5—1

WELOCYPEDY

najlepszych amerykańskich fabryk:

„Cleveland"

„Rambler"

„Victor" i innych.

—0—

Maszyny do pisania

„Remington"

uznane w całym świecie za najlepsze.

—0—

WAGI ORYGINALNE AMERYKAŃSKIE

„Fairbanks"

różnych wielkości i sił.

—0—

Lampy naftowe **„Well's"**

do oświetlenia fabryk, robót ziemnych itp.

—0—

APARATY GIMNASTYCZNE

„Whitely"

POLECA

Skład artykułów specyalnych

Towarzystwa J. BLOCK

20—13 REPREZENTANCI

KRZYSZTOF BRUN i SYN

Warszawa. Ulica Senatorska № 27.

Cenniki ilustrowane franco i gratis.

Zakład Ortopedyczno-Gimnastyczny

D-ra A. Steinberga,

Cegielniana 57,

Leczy skrzywienia kręgosłupa, zapalenia stawów, złamania kończyn paraliże dziecięce, cierpienia mlecza pacierzowego, reumatyzm etc. Gorsety i wszelkie aparaty ortopedyczne podług Hessinga. Masaż, elektryzacya, i gimnastyka lecznicza. 1096-0-1

PRZEWODNIK.

POLECAMY NASTĘPUJĄCE FIRMY:

Budowniczowie.

Kazimierz Sokołowski, Budowniczy, Benedykta 29. Plany budowlane, kościoły, oceny do asekuracyi i Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakres budowlany wchodzące

Księgarnie.

H. Milbitz, Piotrkowska 13. Księgarnia i skład Nut, poleca: Wielki wybór książek do Nabożeństwa w ozdobnych oprawach.

Cukiernie.

J. Szmagier. Poleca Sz. Publiczności swoje dwie filie cukiernicze i mleczarnie w ogrodach, na Cegielnianej obok Banku państwa pod nazwą „Sielanka", drugą przy ulicy Długiej Nr. 45 w ogrodzie Stowarzyszenia pracow. handlowych, gdzie jest wydawane mleko słodkie, zsiadłe, śmietana, kawa, herbata, czekolada, ciastka różne, butersznyty, chleb razowy, jajka sadzone, jajka gotowane, jajecznica, woda sodowa, lemoniada, oranżada, mazagran, kawa mrożona, lody itd. W ogrodzie Stow. pracow. handlowych, koncerty co wtorek, czwartek i Sobota od godz. 7-ej wiecz. pod dyrekcyą p. Chodkowskiego.

Sielanka:

Koncert znakomitego kwartetu polskiego pod dyrekcyą p. St. Słupeckiego codziennie od godz. 7 i pół wieczór. Wejście 10 kop. Mleczarnia i cukiernia filii cukierniczej J. Szmagiera ul. Cegielniana obok Banku państwa.

Mleczarnie.

Dominium Rogów, Mleczarnia, Średnia 3 Filia, Piotrkowska № 59 w Łodzi, urządzona na wzór „Nadświdrzanki" w Warszawie. Poleca wszelkie produkty wiejskie, zawsze świeże i w wyborowym gatunku. Na miejscu wszystkie pisma.

Mleczarnia Tum, Średnia 30, Konstantynowska 17, Promenada 34 (Spacerowa). Poleca Szanownej Publiczności, wszelkiego gatunku nabiał, zawsze świeże i wyborowy, oraz produkty wiejskie Ceny stałe i niskie. PP. handlującym odpowiedni rabat.

Składy narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Zygmunt Kwaśniewski Piotrkowska Nr. 35 poleca w wielkim wyborze scyzoryki, nożyczki, brzytwy angielskie. Przy składzie zakład reperacyjny przyjmuje wszelkie reperacye narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Geometra.

Władysław Starzyński, geometra przysięgły. Południowa № 8. Dokonywa wszelkie czynności w zakres miernictwa wchodzące, tamże do nabycia plan m. Łodzi.

Zakład Krawiecki.

Robert Waller Oszczędność. Pierwszy łódzki zakład reperacyjno-krawiecki, najpiękniej reperuje, przerabia, nicuje, czyści, pierze chemicznie oraz farbuje garderobę męzką. Wykonanie eleganckie i szybkie. Ceny nader umiarkowane. Ulica Piotrkowska № 126, wejście od ulicy Nawrot.

Skład masła:

Krośniewickie masło stołowe i kuchenne Skład ul. Krótka № 12 m. 20.

Skład piwa.

Łódzki skład ryskiego piwa i porteru. Waldschlösschen ul. Barcza № 3 przy Szosie Rokicińskiej za monopolem. Telefon: Adolf Wagner.

Pracownia haftów.

Pracownia haftów artystycznych Klary Zajdel, Piotrkowska № 118. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres haftu wchodzące. Aparata kościelne, chorągwie cechowe, także reperuję kościelne aparata, przerabiam i odświeżam chorągwie cechowe. Pracownia moja renomowana kilkoletnią pracą, zasłużyła na zupełne zaufanie Sz. Publiczności, wykonywam takowe po możliwie niskich cenach. Polecając się łaskawym względom z szacunkiem Klara Zajdel.

Ważne dla pań.

Z dniem 1-go lutego r. b. tak jak dawniej sprzedaję towary łokciowe i firanki za gotówkę jak również także kundmanom, odpowiedzialnym i za poręczeniem wydaję wyżej wspomniane towary na spłatę w ratach umówionych, tak samo posiadam rozmaite resztki wełniane z różnych fabryk po cenach przystępnych. Łódź, ulica Ś-go Andrzeja № 10 na parterze wprost ul. Promenady. Z uszanowaniem L. Krykus.

Fabryka powozów.

Lipiński. Ul. Skwerowa № 5. Są do sprzedania wolanty, bryczki i powoziki.

Nowy zakład przewozowy.

Ignacy Kozłowski. Ulica Widzewska № 54. Przyjmuje wszelkie przeprowadzki po cenach przystępnych. Za uszkodzenia odpowiada. Polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności. Z szacunkiem Ignacy Kozłowski.

Oszczędność.

A. Karo. Pierwszy łódzki zakład reperacyjny przedmiotów domowego gospodarstwa, w Łodzi, Piotrkowska 88 i Mikołajewska 35, wykonywa roboty: blacharskie i ślusarskie, bielenie rondli i samowarów, bronzowanie i lakierowanie, reperacye lamp, lodowni pokojowych, przedmiotów mosiężnych i bronzowych, wszelkich maszynek kuchennych i wyżymaczek, ostrzenie i obsadzanie noży, jak również sklejanie przedmiotów szklannych i porcelanowych i t. p. Roboty wykonywane będą starannie i po cenach przystępnych.

FABRYKA

Józefa Kuchty i S-ka

Warszawa, Piękna № 30

POLECA

lodownie pokojowe różnych wielkości do **piwa, wina, mleka** i artykułów spożywczych, maszyny do **prania, magle** do zakładów i pokojowe, **kompletne urządzenia kuchenne,** maszyny do robienia masła, maszyny i konserwatory do lodów, puder i waterklozety it.p. po cenach przystępnych. 463—10—10

Zakład przewozowy

ulica Nawrot № 74,

który zawarł kontrakt z rządem na kilka na dostawę wódek do sklepów monopolowych i załatwiający dostawy dla restauracyj, —obecnie rozszerzywszy swoją działalność, przyjmuje wszelkie przeprowadzki po cenach przystępnych, z odpowiedzialnością za uszkodzenia.

Zarządzający D. Szafranowski

614—28—22

Profesor Szkoły Muzycznej

Antoni Grudziński

zostając na lato w Łodzi, przyjmuje osoby interesowane od godz. 7—8 wieczorem dla niezamożnych a prawdziwie utalentowanych, warunki przystępne.

Nowy-Rynek № 6 m. 22. 706-10-5

Podwójnej buchalteryi

wykłada gruntownie

I. Mantinband

koncesyonowany nauczyciel buchalteryi ul. Cegielniana 61 m. 37.

Przyjmuje od 12½—2 pp. i od 7 do 8½ w.

Prośby na Najwyższe Imię

i do wszystkich bez wyjątku władz oraz osób, przepisywania i tłomaczenia uskuteczniają w mojem

Biurze próśb i zażaleń

w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej w domu № 88 m. 18 a z ulicy Mikołajewskiej 35, gdzie zjazd sędziów pokoju. Dla biednych od 8—9 bezpłatnie.

60—16 **N. M. Szapiro.**

Dwa

letnie mieszkania

w bliskości Koluszek w Jeziorku tanio do wynajęcia. a) 2 pokoje z werendą, kuchnią i piwnicą b) pojedyńczy pokój. Bliższych szczegółów udzieli szwajcar st. Koluszki.

OGŁOSZENIE.

3—2

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że wyszczególnione poniżej towary, nieodebrane do dnia 24 czerwca (7 lipca) 1900 roku jeśli właściciele ich nie zgłoszą się w terminie oznaczonym w artykule 90 NAJWYŻEJ Zatwierdzonej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedane drogą licytacyi na stacyi Łódź po upływie trzech miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia.

№№ frachtów	Czas przybycia		STACYE		NAZWISKO		Ilość sztuk	GATUNEK TOWARU	Waga	
	Rok i miesiąc	Data	Wysyłająca	Odbierająca	wysyłającego	odbiorcy			pudy	funt.
	1900									
4908	Maj	18	Odesa tow.	Łódź	Nowosad	Okaziciel	3	Wanna drewn. stara	8	10
4909	"	18	"	"	"	"	16	Części masz. żel.	131	20
7403	"	23	Berdyczew	"	Spokojny	"	12	Krzesła gięte	16	25
7522	"	23	"	"	"	"	10	"	13	30
6817	"	18	Mironowka	"	Kagan	"	1	Rzeczy domowe	5	14
231	"	22	Chołowaniewsk	"	Rudik	"	1	Towar łokciowy	2	18
1612	"	22	Żytomierz	"	Rabinowicz	"	3	"	17	22
2150	"	22	Częstochowa	"	Nejfeld	"	4	Pieprz	14	17
"	"	"	"	"	"	"	10	Krochmal	25	—
407	"	23	Piotrków	"	Folman	"	1	Wyroby żelazne	13	25
5431	"	23	Witebsk	"	Złatkin	"	1	Towar sukienny	1	16
1116	"	23	Poniewież.	"	Smuszkin	Loziński	1	Towar łokciowy	1	—
4284	"	20	Aleksandrów	"	Ag. Pr. Tam.	Preis	1	Wyroby żelazne	7	15
4349	"	22	"	"	"	H. Chorn	1	Farba	3	32
11657	"	20	Warszawa W. zw.	"	Birnat	Okaziciel	1	Linka pakułowa	3	25
11896	"	23	"	"	Koszelew	"	3	Wódki słodkie	27	20
4551	"	20	Warszawa W. pos.	"	Korbasnikow	"	1	Książki drukow.	—	20
4610	"	24	"	"	Zurabow	Wężyk	1	Wino	2	20
20480	"	24	Nikołajew	"	Forinr	Pritcel	1	Rzemienie skórz.	1	—
867	"	20	Pinsk	"	Br. Lurie	Dublikat	1	Skrzynki próżne dr.	1	—
2915	"	24	Władimir	"	Strelcow	Rawski	1	Towar łokciowy	1	20
3832	"	20	Hostroma	"	Skwotino	"	2	Ekstrakt sornow.	9	—
29890	"	19	Moskwa tow.	"	Bekker	"	5	Mydło szare	6	—
30608	"	24	"	"	Kuwszynow	"	2	Herbata	3	30
870	"	23	Wolsk	"	Surojedoj	"	3	Wyroby z łyka	12	17
21881	"	18	Wilno	"	Spokojno	"	1	Towar wełniany	1	28
5869	"	23	Białystok	"	Biełous	"	1	Fosfor wap. kwas	—	30
4259	"	23	Petersburg	"	Stasiukiewicz	"	1	Książki drukow.	1	—
21026	"	19	Warszawa Mias-N.	"	Maryszkiewicz	"	58	Części maszyn	143	16
21382	"	23	"	"	Zejdenbajtel	"	1	Żelazne emal. nacz.	1	30
21383	"	23	"	"	"	"	1	"	3	—
21795	"	23	"	"	Luksenburg	"	1	Gazolin	16	27
22154	"	23	"	"	Czyński	"	1	Cukierki	—	37
202	"	10	Białystok	"	M. L. Szapiro	"	1	Przędza wełniana	15	30
5764	"	20	"	"	Wygodski	"	2	"	20	18
7868	"	13	Winnica	"	nieczytelny	"	6	Odpadki sukienne	27	32

ŁÓDZKIE

Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe

Przejazd № 14 dom p. Landau vis-a-vis placu Cyklistów.

I. Przyjmuje zapisy na członków:
a) mieszkańców m. Łodzi obojga płci, pełnoletnich
b) Towarzystwa spółki i związki działające na zasadzie zatwierdzonych ustaw lub umów piśmiennych.

II. Przyjmuje wkłady oszczędnościowe od członków i osób postronnych, na różne terminy w sumach dowolnych począwszy od 10 kop. do 500 rubli i płaci od wkładów bezterminowych 4%
Od wkładów za 7-dniowem wypowiedzeniem $4^1/_2$%
Od wkładów za 3 ch miesięcznem wypowiedzeniem 5%
Od wkładów za rocznem wypowiedzeniem $5^1/_2$%.

III. Udziela pożyczki członkom za poręczeniem na termin niedłuższy nad rok do wysokości rb. 250.

IV. Udziela pożyczki członkom pod zastaw papierów procentowych do wysokości stale określonych na różne terminy.

Procenty od wkładów nie podlegają opłacie podatku dochodowego od kapitałów pieniężnych.

Wszelkie obroty pieniężne z Towarzystwem uskuteczniają się na zwyczajnym papierze i nie podlegają opłacie stemplowej.

Biuro Zarządu otwarte codziennie z wyjątkiem Niedziel i świąt od godziny 10 rano do 2 popołudniu i od godz. 7 do 8 wieczorem. d 4

Wyprzedaż drzewa!

Z powodu zwinięcia mego składu drzewa, sprzedaję wszelkich gatunków drzewa, sztandary, słupy dębowe o 20% niżej kosztu; są także do sprzedania konie, wozy, uprzęże robocze i angielskie, maszyny rolne
594-20-20

Max Jakubowicz.

Wólczańska 86 róg Rozwadowskiej.

Dr. med. Goldfarb,

Specyalista chorób moczopłciowych, skórnych i wenerycznych

ul. Zawadzka Nr. 18,

(róg Wólczańskiej 1) dom Grodzieńskiej Przyjmuje od 8—11 przed poł. i od 6—8 wieczór. Dla pań od 5—6 po południu.
1385—20—20

Dr. J. Rosenblatt

Specyalista chorób

uszu, nosa, gardła i zboczeń mowy

Przyjmuje od 9 — 11 r. i od 4—7 popoł. w niedzielę od 9—11 r. i od 2—4 popoł

Łódź, Zawadzka № 4.

INSTYTUT GIMNASTYKI

Szwedzkiej, leczniczej, pedagogicznej i masaż

Wandy Piętkowskiej

POŁUDNIOWA Nr. 11

otwarty będzie przez całe wakacye.
799—5—4

W Inowłodzu

do odstąpienia

letnie mieszkanie

składające się z jednego pokoju i kuchni Wiadomość ul. Zielona № 11. 825-3-2

Z powodu zwinięcia stajni zarodowej

koni rasy anglo-trakeńskiej

w dobrach Spendoszyn

w powiecie łęczyckim, gub. kaliskiej, przy stacyi pocztowej Gostków, pięć mil szosą od stacyi żel. Kutno, odbędzie się tamże prywatna

Licytacya koni

dnia 12 lipca r. b., o godzinie 1-ej z południa.

Sprzedanych będzie:
1) sześć **klaczy stadnych**, z których trzy ze źrebakami, i
2) dwadzieścia cztery źrebaki, z których 10 trzyletnich, 4 dwuletnich i 10 rocznych.

Dr. Sonnenberg

wyłącznie **choroby skórne i weneryczne.**

Ulica Cegelniana Nr. 14.

Przyjmuje od g. 10 rano do 1 ppł i od 3—8 popoł.

AKUSZERKA

PASZYNSKA

przyjmuje panie na słabość, pokoje oddzielne. 0—6

Łódź, Średnia Nr. 41.

Ostrzeżenie.

Niniejszem ostrzegamy przed nabywaniem weksli z podpisem Aron Szapował, lub Bracia Szapował z żyrem M. Brün lub Zelman Brün gdyż wszystkie podobne weksle są sfałszowane.

Bracia Szapował.

Berdyczew. 831—1—1

Ogłoszenia drobne.

Arago niszczy odciski. Składy apteczne, główny skład Leszno № 4.
862—24—14

Bieliźniarka poszukuje pracy w domach prywatnych za skromnem wynagrodzeniem. Oferty w redakcyi „Rozwoju" dla „Bieliźniarki".

Człowiek w średnim wieku z dobremi świadectwami, na żądanie może złożyć kaucyę poszukuje posady inkasenta. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju"

Do sprzedania 2 skrzypce oryginalne włoskie, z tonem salonowym odpowiednim. Ul. Konstantynowska № 57. Stróż wskaże.
526—d.

Do wynajęcia od 1 lipca mieszkania składające się z 1 i 2 pokoi z kuchniami oraz pokój pojedyńczy z wodociągiem i zlewem. Ul. Widzewska № 104.
942—3—3

Jest do wydzierżawienia fabryka (appretura) należąca do masy upadłości Lejzera Cytryna, położona w Łodzi przy ulicy Staro-Brzezińkiej pod № 50. Zgłaszać się należy do adwokata przysięgłego Babickiego, syndyka tejże upadłości, Nowy-Rynek № 9. 942—3—2

Jest do sprzedania rower, tanio. Główna № 61 m. 17. 950—3—1

Maszyna do robienia pończoch na sto igieł, z powodu wyjazdu, natychmiast do sprzedania poniżej kosztu. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju". 902—d—9

Młody człowiek obeznany z manipulacyą sądową poszukuje zajęcia w godzinach wieczornych od 6 do 10. Oferty składać w redakcyi „Rozwoju" dla „Młodego człowieka".

Poszukuje się chemika do zajęć laboratoryjnych. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju". 944—3—2

Pańska № 13. Do wynajęcia od 1-go lipca 3 i 2 pokoje z kuchniami i wodociągiem. Wiadomość u stróża na miejscu lub u właścicielki, ul. Piotrkowska № 62 m. 6. 939—d—3

Potrzebny maszynista i nakładacz do drukarni S. Dębskiego, ul. Mikołajewska № 39. 948—3—1

Rolnicze i wszelkie maszyny przyjmuje się do reperacyi w fabryce kamieni młyńskich i narzędzi młynarskich Karola Ast, Lipowa № 35. Zastępstwo fabryki maszyn i narzędzi rolniczych H. Cegielskiego w Poznaniu. 701—26-d.

Rynek-Bałucki № 4. Zaraz są do wynajęcia 2 pokoje z szopą za rb. 95 rocznie i mieszkania po 36, 34 i 30 rubli rocznie. Wiadomość u stróża. 946—2—2

Urządzenie szkoły freblowskiej do sprzedania. Oferty w redakcyi „Rozwoju" pod lit. „R. Y." 938—3—3

Venus puder wysokiego gatunku sprzedaż wszędzie. Główny skład Leszno № 4.
861—24—14

Zaginęła karta pobytu na imię Franciszek Głowacki wydana z gminy Lucmierz. 943—3-2

Zaginęła dziewczynka trzyletnia, blondynka, w różowej sukience, w granatowym fartuszku, boso. Wiadomość ulica Krótka № 5. 943—2—2

Zaginął paszport na imię Zofii Niewiadomskiej, wydany z gminy Ręczno, powiat piotrkowski. 940—3—3

Zaginął paszport na imię Wiktoryi Włodarczyk wydany z gminy Dzierżązna, pow. sieradzkiego. 3—1

Zupełnie świeży garnitur pluszowy oraz czarne tremo jest do sprzedania. Zawadzka 17 m. 5. 947—3—1

Дозволено цензурою, г. Лодзь 3 Іюля 1900 г.

Redaktor i Wydawca W. Czajewski. W drukarni „Rozwoju," Piotrkowska № 111